Nr. 141. Kraków, Środa 22 Czerwca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **2 złr. 40 ct. półrocznie, 1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Zamiejscowi zechcą wprost wysyłać przedpłatę pod adresem: H. Altenberg, Lwów.

Rusini bukowińscy.

Jest pewne podobieństwo między położeniem, w jakiem się znaleźli Polacy na Śląsku, a stosunkami, w jakich żyć muszą Polacy na Bukowinie. Tam, wśród Niemców i Czechów, iść muszą przebojem, aby ratować swą egzystencyę narodową, szukając naturalnych sprzymierzeńców w pobratymcach słowiańskich, w Czechach; tutaj, na Bukowinie, ludność polska, rzucona między Rusinów i Rumunów, oglądać się musi również za poparciem innych narodowości, gdyż samej trudno wytrzymać nacisk z dwóch stron na nią wywierany.

Naturalnym sprzymierzeńcem Polaków byliby tutaj Rusini, a koalicya taka mogłaby silny stawić opór zapędom oligarchów rumuńskich prowadzących gospodarkę w całym kraju. Niestety jednak, tosamo rozdwojenie, jakie panuje wśród Rusinów w Galicyi, rozdziela ich także na dwie grupy na Bukowinie: jedni, narodowcy, opierają się na idei samodzielności Rusi, drudzy, t. zw. „twardzi“, są po prostu Moskalofilami, w duchu idei *Hałyckiej Rusi*. Ostatniemi czasy dominującym był zawsze wpływ narodowców, dzięki czemu, stosunki między nimi a obozem polskim układały się pokojowo, pożycie wspólne oparło się o pewien *modus vivendi*. Tymczasem jednak podnosić zaczynają głowę „twardzi“, ba nawet, jak w ostatnim numerze donosi *Gazeta Polska*, spostrzegać się daje między tym obozem ruskim a Rumunami pewne zbliżenie, jakieś wzajemne kokietowanie się, które łatwo może doprowadzić do formalnego paktu politycznego, jeżeli to już nie nastąpiło

I tak Rumuni zawsze sympatyą swą otaczali moskalofilskie stowarzyszenie akademickie *Bukowyna*, zaś zwrot swój ku „twardym“ wcale niedwuznacznie zaznaczyli przy ostatnim wiecu włościan ruskich.

„Zwrot ten — pisze *Gazeta* — zamanifestował się najdobitniej w fakcie zwołania wiecu włościańskiego, który w pierwszych dniach maja zgromadził w Czerniowcach przeszło 3000 osób. Był to krok, który daje do myślenia nie z tego powodu, że zgromadzono tylu chłopów na wezwanie „twardych“, bo lud ten z pewnością nie ma pojęcia o różnicy partyj ruskich i tak samo pójdzie za wezwaniem narodowców, ale daje do myślenia z uwagi na swych inicyatorów. Nie omylimy się zapewne, przypuszczając, że ani p Kupczance, ani nielicznym i bez wpływu przewódcom moskalofilskim nie byłoby się powiodło zebranie wiecu, gdyby ich nie poparto ze strony rumuńskiej. Żaden duchowny oryentalny nie agitowałby otwarcie za wiecem moskalofilskim, gdyby wiedział, że to będzie niemile przyjętem w rezydencyi czerniowieckiego metropolity. Współdziałająca tu ręka rumuńska dwie odrazu mogła ubić muchy: z jednej strony jednając sobie twardych Rusinów i rozbijając jedność w stronnictwie ruskiem, z drugiej strony równocześnie przywodziła rządowi *„ad oculos“*, że wiec, w którego program wchodziły przedmioty niezbyt przyjemne rządowi, urządzają Rusini, żywioł przez rząd popierany, a widocznie niespokojny „.... „Rumuni, żywioł spokojny, wieców nie zwołuje, ludu nie podburza, rządowi trudności nie sprawia“.

„Wzrost obozu „twardego“ znamionowałby równoczesną śmierć stronnictwa narodowców i z tego względu publicystyka nie może pominąć milczeniem fermentu, jaki się odbywa, a który może całkowicie zmienić wewnętrzną sytuacyę polityczną w kraju. Trudno uwierzyć, jakoby przewódcom rumuńskim leżał na sercu rozwój spraw ruskich, przeciwnie, nie wahamy się przypuścić wręcz odmiennych zamiarów i w nich widzimy powód owego kokietowania z obozem twardych, a więc z obozem, który, podobnie jak Rumuni, dąży do zabicia w ruskiem społeczeństwie wszelkiej narodowej odrębności. Na tym punkcie zgadzają się obie kokietujące ze sobą strony, a różnica zachodzi tylko co do dalszych konkluzyj: twardzi Rusini wierzą, że gdy lud przestanie być ruskim, to uczynią go moskiewskim, Rumuni zaś, że zabiwszy w ludzie świadomość narodową ruską, wpoją weń rumunizm za pomocą organów swej cerkwi.“

Upadek stronnictwa narodowców ruskich byłby w pierwszym rzędzie dotkliwą klęską dla sprawy ruskiej na Bukowinie, — Polakom zaś utrudniłby położenie, pozbawiając ich jedynie możliwych dla nich sprzymierzeńców.

Od dalszego ułożenia się stosunków zależeć będą losy obu słowiańskich narodowości na kresach wschodnich: do narodowców zaś w pierwszym rzędzie należeć musi silne współdziałanie, aby nie dać się rozróść stronnictwu, które z uczciwie pojętą sprawą ruską właściwie nic nie ma wspólnego.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 19 czerwca.

(*Edward Jelinek w Poznaniu*).

(φ) W murach naszych gości jeden z największych naszych i najwierniejszych nam przyjaciół pośród narodu czeskiego, gorący wielbiciel i znawca literatury naszej, Edward Jelinek Bawi on tutaj w celach naukowych a zarazem jak sam to piszącemu oświadczył, aby po 12-letniej przerwie odetchnąć powietrzem wielkopolskiem i przekonać się czy Słowianie, tak jak on, jeszcze niem może oddychać. Przekonał się serdeczny nasz pobratymiec, że mimo wszelkich politycznych prądów i zmian i w nas *„žije, žije duch slovansky“* i przekonał się, że *„žit bude na veky“*, że wszelkie sztuczne i nienaturalne prądy i sojusze przeminą, a zostanie się w nas szczera polska dusza.

Edward Jelinek ponawiązywał już dawniej liczne naukowe i towarzyskie stosunki w Poznaniu, a ostatnia wystawa praska, którą liczni także Wielkopolanie pospieszyli podziwiać, przysporzyła mu większą jeszcze liczbę przyjaciół w Poznaniu; dość że od środy jest gość nasz literalnie rozrywany. każdy chciałby go ugościć i uścisnąć mu dłoń serdecznie.

To też członkowie redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, tego pisma, w którem Edward Jelinek rozpoczął swą karyerę literacką polską, nie pominęli sposobności, aby z Poznania wyniósł jak najlepsze wrażenie i dla tego urządzili ucztę na cześć jego we czwartek wieczorem w sali hotelu francuskiego, na którą przybyło około 30 osób z pośród świata literackiego, dziennikarskiego, artystycznego, prawniczego i w ogóle z inteligencyi.

Podczas uczty był zacny gość czeski przedmiotem wielce serdecznych owacyj. Była to biesiada, jakiej od lat wielu tutaj w Poznaniu nie pamiętamy a serdeczne chwile, jakie spędziliśmy w czwartek wieczorem, zawdzięczamy naszemu gościowi.

Pierwszy toast na cześć Jelinka wzniósł osobisty przyjaciel jego od lat wielu naczelny redaktor *Dziennika Pozn.* p. Fr. Dobrowolski, i wskazał w nim. dla czego właśnie Jelinek taką cieszy się sympatyą wśród narodu naszego. Jelinek jest dla nas reprezentantom dzielnego narodu czeskiego, który po strasznej bitwie białogórskiej wszystko prawie utracił, a który obrawszy sobie za hasło *„narod sobě!“* w cichej a żmudnej ale wytrwałej pracy, zwolna zdobył sobie materyalne podstawy bytu, aby potem zdobyć sobie w rzeszy ludów austryackich tak wielką przewagę, że cała słowiańszczyzna z podziwem patrzy na te niesłychane postępy. Pił więc mowca na zdrowie czeskiego literata, jako jednego z czeskiej drużyny literackiej, który mimo wszelkich prądów politycznych, zawsze wiernie trzymał z narodem polskim i obok Tonnera jest w Czechach najlepszym szermierzem idei czesko-polskiej wzajemności.

W tym mniej więcej duchu obracały się dalsze przemówienia posła Stanisława Mottego na temat *„narod sobě“*, literata i artysty Władysława Mottego na temat słów Franciszka I *„Tout perdu, fort l'honeur“*, dra Erzepskiego na cześć Jelinka, jako męża nauki a następnie na cześć Czeszek, redaktora Bukowieckiego i t. d.

Zachwycił zaś wszystkich i gościa naszego rozczulił głęboko wiersz napisany *ad hoc* i wygłoprzez członka redakcyi *Dziennika Pozn.* p. dra Władysława Rabskiego.

Wzruszony do głębi, gość nasz czeski, w serdecznych odpowiadał słowach na każdy prawie toast. Opowiadał nam, jak znowu nie dawno za czepiony został przez pewne pismo rosyjskie za stanowisko, jakie zajmuje wobec Polaków, które to pismo nazwało go idealistą. Ale on nie uważa tego za zarzut, gdyż wie najlepiej, że poznawszy może więcej, aniżeli którykolwiek z jego rodaków, naród polski, w pismach swych przedstawiał go jak najwierniej, a jeżeli rozprawy jego wychodzą na korzyść narodu polskiego, to wina to i zasługa narodu polskiego, a nie jego. Mówca czeski wierzy w ideę sprawiedliwości, która i szlachetnemu narodowi polskiemu przynieść mu si zwycięstwo.

W dalszym ciągu i w następnych przemówieniach wskazywał nam Jelinek z nagim realizmem chwile upadku politycznego i ekonomicznego narodu czeskiego i następnie środki i sposoby, któremi patryoci dźwignęli naród do takiej, jak dziś siły i potęgi. Mianowicie serdecznie odpowiedział gość nasz na toast wniesiony na cześć Czeszek toastem na cześć Polek, których tyle sławnych wydał naród polski przedewszystkiem w czasach porozbiorowych i których wpływ był także bardzo zbawiennym dla Czeszek. Honorata Zappora, to także była Polka!

Tym oto serdecznym nastrojem ducha przepełnione były wszystkie dalsze mowy, a toast wzniesiony przez p. Dobrowolskiego na cześć drugiego obok Jelinka wiernego druha narodu polskiego pośród Czechów, Emanuela Tonnera, przyjęty został z zapałem.

Wreszcie, gdy członek redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, p. Fr. Krysiak, zaintonował czeski hymn narodowy *„Kde domow moj?“* wszyscy stojąc wysłuchali pięknej melodyi i pięknych słów hymnu, a Jelinek wzruszony był do głębi i serdecznie ściskał dłoń śpiewakowi, wyrażając mu radość i podziękowanie za zgotowaną mu niespodziankę. Ten sam entuzyazm wywołało w nim odśpiewanie słynnego *„Hej Slovane“*, którą to pieśnią kończą obecnie Czesi prawie wszystkie swe zebrania i zabawy publiczne.

W czasie uczty wykonał artysta-malarz p. J. szkic portretu Jelinka, a wszyscy obecni podpisali się pod nim na pamiątkę. W serdecznym nastroju ducha, pokrzepieni i rozradowani, rozeszli się biesiadnicy po północy, unosząc z sobą wspomnienie mile spędzonych chwil. W piątek składał Jelinek wizyty u uczestników biesiady, wczoraj zwiedzał słynne muzeum w Gołuchowie, a w poniedziałek lub we wtorek opuszcza Poznań i udaje się do Zakopanego.

Sprawy gmin i powiatów.

Lwów, 20 czerwca.

(*Rozwiązanie Rad gminnych w Zakopanem i Tarnopolu*).

W gospodarce naszej autonomicznej mamy znowu dwa smutne fakta do zaznaczenia. Oto dla Zakopanego wyznaczono już do zarządu gminą komisarza w osobie urzędnika Wydziału krajowego, — dla Tarnopola wyznaczony będzie komisarz niebawem.

Motywa, jakie skłoniły Wydział krajowy do wystąpienia z wnioskiem o rozwiązanie Rady gminnej w Zakopanem, tak są dosadną ilustracyą zarządu gminnego, że komentarza nie potrzebują. Wiadomo, że miejscowość Zakopane w przeciągu kilku lat ostatnich, z nieznanej wioski górskiej, zmieniła się na miejsce klimatyczne. odwidzane rok rocznie przez kilka tysięcy osób, potrzebujących poratowania zdrowia, wytchnienia po pracy, lub szukających rozrywki w tej okolicy, tak hojnie wyposażonej przez przyrodę. Wskutek tego przybywa w Zakopanem rok rocznie po kilkadziesiąt nowych budynków, budują hotele, zakładają już trzeci zakład hydropatyczny, restauracye, cukiernie, sklepy i spółki handlowe i t. d., a cena gruntów wzrosła do niezwykłej wysokości.

Wśród tych stosunków z każdym rokiem występywał coraz jaskrawiej brak wszelkiej policyi miejscowej i należytej gospodarki gminnej. — W tych warunkach Wydział krajowy zmuszony był wydelegować ze swego ramienia komisyę, celem przeprowadzenia lustracyi gospodarki gminnej w Zakopanem. Lustracya ta wykazała następujące rezultaty:

W czasie szkontra kasowego 28 kwietnia 1892 r., nie było zapisanej ani jednej pozycyi wydatków i przychodów na r. 1892; mimo normalnego budżetu rocznego około 3000 złr., rada gminna nie postarała się o skrzynię kasową i nie ustanowiła kasyera. Pieniądze gminy przechowywał naczelnik gminy u siebie, co mogło doprowadzić do nadużyć i do ubytku, zwłaszcza nieprzewidzianych dochodów gminy, Rada zaś gminna nic nie zarządziła, aby tej anormalności zaradzić; w kasie gminnej nie znaleziono żadnej gotówki, co jest zwykłym stanem tej kasy, ponieważ Rada gminna nie obmyśla należytego pokrycia wydatków.

Liczne agendy urzędowe tak znacznej gminy, jak Zakopane, były jak najgorzej i bez wszelkiej znajomości ustaw załatwiane, ponieważ nie ma odpowiedniego pisarza gminnego, a ten, który jest obecnie, pełni zarazem funkcyę jednego i jedynego policyanta gminnego w gminie liczącej przeszło 3000 mieszkańców i gdzie drugie tyle gości przebywa, a Rada gminna, mimo nakazów, nie postarała się o innego uzdolnionego pisarza gminnego, bo nie chce mu więcej płacić, jak 40 złr. rocznie.

Sprawdzono dalej brak wszelkiej policyi miejscowej i tak: liczne budowle wykonują bez konsensów, bez poprzedniego przesłuchania sąsiadów, bez uwzględnienia obowiązujących przepisów w szczególności drogowych, a po największej części buduje każdy, gdzie chce i jak chce. W wielu realnościach brak kominów, a widniejące kominy są zupełnie wadliwe i grożą niebezpieczeństwem ognia; blaszane rury od pieców, wpuszczone w drewnianą powałę, kończą się na strychu, na którym gromadzi się zazwyczaj mnóstwo materyałów palnych, jako to słomy, siana, wiór, desek i t. p., a przytem brak wszelkich przyrządów do gaszenia ognia.

Liczne gnojarnie i chlewy urządzone na frontach realności, przez gości zamieszkałych, i nieczystości nagromadzone tuż na głównej ulicy, zatruwają w około powietrze.

Sprawdzono w końcu, że drogi, w zeszłym roku znacznym kosztem funduszu krajowego starannie wybudowane, są zaniedbane w wielu miejscach, z błota nie oczyszczone i uszkodzone jeżdżeniem przez rowy z materyałami budowlanemi i t. p. Wszelkie zaś zarządzenia wyższych władz, zmierzające ku usunięciu tych nieprawidłowości, nie odniosły pożądanego skutku.

Na podstawie tak obfitego materyału odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa z wnioskiem o rozwiązanie Rady gminnej w Zakopanem i ustanowienie komisarza w celu uporządkowania gospodarki gminnej.

Namiestnictwo wydało obecnie orzeczenie, w którem podniesiono, że obecna rada gminna zaniedbuje ciężące na niej obowiązki, a gdy panujący nieład zagraża rozwojowi i dobrobytowi gminy, zaś ani obecna Rada gminna, ani też w r. b. nowo wybrana Rada, w skład której weszła znaczna część członków teraźniejszej Rady, nie dają rękojmi, iż zdoła usunąć nieprawidłowości i za-

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

12 **(Ciąg dalszy).**

Ale właśnie teraz najgorzej się składało, bo już na tę niedzielę, stelmach, jak amen w pacierzu, przyjść, i albo w tę, albo w tę stronę koniec robić miał. Przegięła się więc nieco tylko zalotnie w biodrach, i westchnąwszy, rzekła:

— A toć tam już od tygodnia lata a lata na Zawodzie, a kosę stali. Wczoraj ta rychtował kosisko, że za długie.... Nabija ta osełkę od samego rana.... Możeć da Bóg, co i usiecze ode złego razu.

Chrząst niecierpliwie przestąpił z nogi na nogę.

— Ale! usiecze *ta!* Gadajcie zdrowi! Albo to może siłę do kosy mieć! Zkołtuni tylko słomę i tyla!

— Ano... — zaczęła niepewnym głosem wdowa, — a przecie nie raz i nie dwa krowie trawę siekł...

— Co insze trawa — odparł kulas, — a co insze zboże. Trawy to ta byle kozikiem uchechle. I baba to potrafi! A do zboża inszej ręki trza, inszej mocy. Jeszcze do takiego! Żyto jak trzcina i chłop się tam zapoci do trzeciego potu. Chodziłem wczoraj, tom widział.

Wdowa ostygła nagle. Było to słowo wielce ze strony Chrząsta niebaczne. Cóż on, ten łomaga, będzie jej pole obchodził, jakby już swoje? Cóż on tam będzie naglądał, przepatrywał?... Siał je to, abo orał, czy co? Jeszcze na to u wójta pisma nie ma. żeby go za parobka brała. Jak czekać, to czekać! Już ci do niedzieli wytrzyma. Przyjdzie stelmach, dobrze; nie przyjdzie, drugie dobrze. Do Chrząsta o każdy czas trafi. Teraz już jej ato drogę zabiega....

— A niech-ta próbuje! — odezwała się z obojętnością pozorną. — Usiecze, to usiecze, a nie, to się i najmie. Cóż mu się to przeciwić, kiedy go taka nagłość do roboty sparła...

Sięgnęła po wiadro i poszła.

Chrząst oczy zmrużył, papierosa kręcił i z podełba za nią patrzył.

— Psssia!.. baba! — szepnął, i strzepnąwszy palcami, gwizdać sobie zaczął.

Brzękneły kosy po żytach na cichą, słoneczną pogodę. Kosiarze, choć po dwóch, po trzech z chat wyszli, teraz się rozrzucili flankiem po pstrej szachownicy zbóż płowych i złoto-zielonych. Nie była to bowiem regularna armia, której wyborowy żołnierz, pod wodzą dworskiego ekonoma, zwartym szeregiem do ataku idzie; ale gerylasówka, luza, gdzie się różna siła trafi, różna zręczność w boju, i gdzie każdy na swojem miejscu sam odpowiada za siebie.

Nic więc dziwnego, że znalazł się w niej mały, wychudzony żołnierzyk, który dźwigając kosę, za innymi szedł, mało co po drodze przystając, aby broń z ramienia na ramię przełożyć. Broń była widocznie za ciężka na niego niósł ją przecież ochoczo i ochoczo z nią na zagonie stanął.

W tej chwili właśnie, najpierw na kilku, potem na kilkunastu punktach rozległo się przedwstępne, rytmiczne klepanie osełek o kosy. I Stacho sięgnął po swoją, i nierówno nią klepać zaczął. Słychać go tedy było w wysokiem życie, ale go nie było widać.

Nad płowemi kwadratami i sznurkami żyta bieliły się i pstrzyły ramiona w koszulach, w lejbikach, w kamizelach, w spencerach; nad ramionami wyciągały się ogorzałe szyje w odwiniętych kołnierzach, z zawiązkami, ze spinkami, z tasiemkami, z guziczkami; ponad szyje wznosiły się to żółte słomiane i brunatne kapelusze, to u starszych czapy ciepłe, z pod których widać było długo puszczone włosy wszelakich odcieni a nad tem dopiero wyszczerkały kosy, błyszcząc zdala w słońcu, jak wielkie miesięczne nowie.

Ale Stacho zginął w rosłem życie tak, że nad lekko wzruszoną falą kłosów, kiedy brózdą szedł, widać było tylko samą kosę, jak się posuwała nad pólkiem, modro-złocista, iskrami sypiąca. Nikt tam wielce nie zważał na nią; jeden tylko Domin wyciągnął w tę stronę długą swoją, żurawią ogorzałą szyję i z ręki sobie u magierki daszek przyprawiwszy, zmrużonem okiem mierzył w nią, jak teleskopem w gwiazdę. Nie czynił tego stary przez troskę o chłopca, ale mu szło o krzywdę, jaką niewprawna kosa bujnemu plonowi świętej ziemi uczynić mogła. Lecz kosa zachodziła dobrze, okręgiem się z prawa na lewo biorąc, aż znikła w kłosach, jak gwiazda w obłoku płowym, a tuż zaraz zaczęła się przed nią droga słać, nie szeroka wprawdzie, ale dosyć równa.

Wszystko to widział Domin, i uspokojony, fajeczkę krótką pykał, a kosę klepał zlekka. Czego wszakże nie widział, to tego błysku w siwych źrenicach Stacha, kiedy mu pierwszy raz kłosy chrzęsnęły pod kosą. Ręce chłopcu trochę drżały, ale twarz znędzniała oblokła się szczęściem i pogodą, a w sercu taki trzepot, taki świegot miał, jakby mu się w niem skowronki wylęgły. Kosisko mocno ujął. w kroku mocno stanął, jak mógł najszerszym siągiem się zamierzył i nizko podebrawszy słomę, ku sobie ją garnął. Kosa, prowadzona wychudłą ręką chłopca, spotykała wszakże silny opór. Żyto rozkrzyło się niezwykle; stało tęgo zwarte, a zielonkawa jeszcze od przyziemku słoma nietylko była twarda, ale też i wiśna. Zadziwił się Stacho, że to tak ciężko idzie. Kiedy łońskiego żniwa na tatusia patrzał, widziało mu się, że kosa chodzi sama i sama tnie, a tatuś tyle, że sobie kosiskiem macha, i już. A tu gorące poty biją, nim się garść o ziem położy...

Dziwił się, ale nie ustawał. Osełkę nawet wtedy dopiero z kieszeni dobywał, kiedy Szymek Zabrożny, który o miedzę od Szafarzowego żyto swoje siekł, do ostrzenia kosy się zabierał. Wtedy i Stacho wypoczywał chwilę, naklepując swoją. Sam już dźwięk klepania tego napełniał go otuchą i dumą. Był to odgłos nietylko tryumfu, ale i nadziei. Stawiał on chłopaka na równi z każdym parobkiem, ba! z gospodarzem niemal, boć na swojem, nie na cudzem siekł, a zaś mu het precz powiadał, jak on to duży wyrośnie i mocny nadewszystko, jak to żniwa skończywszy, życisko zaorze, jak je kartoflami na wiosnę obsadzi, jak znów kartoflisko pięknie na jesień obsieje, jak to wszyściusko sam zrobi, i jak nad nim nikt przewodzić nie będzie, jak się z gruntu nikomu wyłuskać nie da, jak sobie z matusią radzić pięknie będą. Przechylał głowę Stacho i łowił te dźwięki to prawem, to lewem uchem. „Godna“ była muzyka. Piękniejszej nie słyszał nigdy.

Było już po śniadaniu, kiedy Zabrożny huknął na niego ze swego pólka:

— Chłopak!...

— A czego? — odhuknął Stach.

— A to niech matka wódki choć z garniec szykuje, żebyś się miał czem do kosy wkupić!...

Stacho roześmiał się głośno, radośnie. Było to najmilsze słowo, jakie mu ktoś mógł powiedzieć.

W tej samej wszakże chwili uczuł ból nagły w piersiach i chwycił się za nie. Strach go przeniknął.

Tydzień już coś od owego wieczora, kiedy matce do nóg padł, lepiej mu być zaczęło, a tu znów się ta bieda odzywa.. Postał, podyszał, otarł czoło, na które mu zimne wystąpiły poty, i na świeżym zagonie zajął żyto kosą. Kosa z ciężkością przez słomę się przebiwszy, położyła na ziemi garść z wielkim mozołem. Wziął Stacho drugą mniejszą, ale i tak ciężko było. Ból nie ustawał. Ostry, kolący, przenikliwy, tchnąć mu prawie nie dał, na wylot go biorąc, jakby wilczym zębem.

Pierwszy raz zrywając dobrowolnie przyjętą komendę, wyjął chłopak osełkę, i dla wypoczynku więcej niż z potrzeby, kosę nabijać zaczął. Nabijał długo, dobrze chciał wypocząć, a potem tęgo siec. Niechby choć i ten Zabrożny widział, jeszcze po takiem słowie... Jakoż zdawało się, że ból ustąpił nieco. Poprawił Stacho czapczynę, osełkę za pas, na wypuszczonej koszuli spięty, zasadził, a dla dodania otuchy i sobie, i kośbie, puścił głos polem w zwykłej przyśpiewce: Oj da dana!... oj da dana!...

Ale głosu tego sam się przestraszył: drżący, chrypliwy, do pisku ptaka podobny, wybiegł on mu z piersi jakimś przeciągłym jękiem; urwał tedy nagle Stacho i znów kosił w ciszy. Ale za każdym ruchem ramion, za każdym rozmachem kosy budził się ból i kąsał coraz silniej. Chłopak zacisnął zęby, brew ściągnął, pożółkłe czoło zbiegło mu się w fałdy, głęboka zmarszczka okoliła drżące, posiniałe usta. Za nim coraz mniejsze kładły się pokosy, przed nim coraz dalej, coraz słabiej odzywały się głosy żeńców, zbóż chrzesty i brzęki kos ostrzonych. Chłopak wytężał wszystkie siły, żeby się zbliżyć do nich; na siwą koszulę wystąpiły gęste smugi potu, wilgotne włosy lgnęły mu do skroni, kosa stawała się coraz cięższa. Wytrzymał przecież i nie puścił jej, aż mu matka obiad w dwojakach przyniosła. Ledwie co jadła tknąwszy, rzucił się wtedy do strugi i pił, pił, jakby ją całą wypić chciał do dna, do szarego żwiru, do złotego piasku. Zaraz się też na brzegu cisnął, bo go chwycił srogi, rozrywający piersi kaszel.

(Dok. nast.)

rowadzić ład i porządek w zarządzie gminnym, ddzież, że będzie mogła prawidłowo funkcyonować, postanowiło namiestnictwo na mocy §. 109 ustawy gminnej rozwiązać tak urzędująca Radę gminną w Zakopanem, wybraną w roku 1886. jakoteż nieukonstytuowaną dotychczas reprezentacyę gminną w Zakopanem, wyszłą z wyborów w kwietniu przeprowadzonych.

Dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej, ustanowiony zostanie obecny zarząd gminny. Na razie poruczył namiestnik pełnienie obowiązków naczelnika gminy p. Bronisławowi Schwormowi, adjunktowi konceptowemu Wydziału krajowego. Zarząd gminny składać się ma z 6 członków gminy pod przewodnictwem p. Schworma Jeden z członków zarządu sprawować będzie urząd zastępcy naczelnika, 2 inni obowiązki asesorów, a wszyscy członkowie tego zarządu razem wejdą w atrybucye Rady gminnej.

Równocześnie dowiaduję się, że taki sam los, jaki spotkał Zakopane, grozi Tarnopolowi. Zła gospodarka większości Rady, szczególnie zaś nieporządki w funduszu propinacyjnym. skłoniły także Wydział krajowy do wystąpienia z wnioskiem o rozwiązanie tej reprezentacyi miejskiej. Dotychczasowy burmistrz p. Koźmiński ze stanowiska swego zrezygnował.

Z Paryża.

(Proces Ravachola. Sprawa Drumonta. Ustąpienie generała Brugère'a. Freycinet i Constans.)

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się proces Ravachola przed trybunałem sędziów przysięgłych w Montbrison. Oskarżenie zarzuca mu następujące zbrodnie: morderstwo dokonane celem rabunkn na osobie Jakóba Rivolier i jego służącej w Varizelle; kradzież z podłożeniem ognia; zbezczeszczenie grobu; morderstwo, dokonane celem rabunku na osobie pustelnika w Chambles; wreszcie morderstwo, dokonane na osobie pani Marcon. Jako wspólnicy ostatnich dwóch zbrodni oskarżeni są także Beala i jego kochanka Marya Sonbère. Przeciwko Revacholowi zeznawać będzie jako świadek Chaumartin, anarchista uwolniony w paryskim procesie Ravachola o zamachy dynamitowe i dawniejsza kochanka Ravachola Rullière. Obrońca Ravachola. jak mówią, będzie usiłował wykazać niepoczytalność, ponieważ w ostatnim czasie spostrzeżono istotnie u Ravachola objawy rozstroju umysłowego. Z powodu procesu Ravachola zarządzono w Montbrison nadzwyczajne środki ostrożności; z Paryża ściągnięto cały oddział policyi do pomocy policyi miejscowej; każdy obcy, przyjeżdżający do Montbrison, ulega ścisłemu nadzorowi policyi. Gmach sądu ma być otoczony kordonem policyi i wojska.

Sprawa Drumonta nie przestaje zajmować opinii publicznej. Po procesie sądowym o oszczerstwo rozpoczęły się znowu pojedynki. Rotmistrz Cremieu-Foa pojedynkował się pierwej jeszcze z Drumontem z powodu umieszczenia w jego organie ubliżających artykułów o żydach w armii francuskiej. Otóż autor artykułów Lamasse uczuł się tem dotknięty, że nie jego lecz Drumonta wyzwano na pojedynek i sam wyzwał teraz Cremieu'go Pojedynek miał się odbyć wczoraj popołudniu na pistolety.

Generał Brugère, dotychczasowy adjutant przyboczny prezydenta Carnota, jak doniosły telegramy, przeniesiony został do Rheims, z czego cieszą się bardzo dzienniki radykalne, ponieważ Brugère nie miał sympatyi w kołach radykalnych; jemu to przypisywano intrygi celem skierowania polityki Carnota na drogę umiarkowaną i pojednawczą wobec klerykałów. Miejsce Brugère'a zajmie generał Borius.

Niektóre dzienniki rozpuściły pogłoskę o pojednaniu Freycineta z Constansem. Mówią, że skutkiem tego w jesieni gabinet Loubeta upadnie, a do steru przyjdzie gabinet Floqueta z Constansem jako ministrem spraw wewnętrznych i Freycinetem, jako ministrem wojny. Constans ma za to ze swej strony popierać przyszłą kandydaturę Freycineta na prezydenta republiki. Naturalnie są to tylko pogłoski.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 czerwca.*

Ks. Bismark przybył do Wiednia z powodu ślubu swego syna. Skorzystali z tej sposobności Niemcy, żywiący pangiermańskie ideały, do manifestacyi w Austryi. Szczególnie w Wiedniu demonstracye przybrały większe rozmiary. Manifestacye pochodziły tu przedewszystkiem od młodzieży i miały najwybitniejszy charakter. Przyszło nawet do starcia z organami bezpieczeństwa W Tyczynie ks. Bismark odpowiadał na powitanie. Odpowiedź ta opiewała według urzędowych doniesień: „Celem moich zabiegów było zawsze z tem państwem (Austryą) połączonem z nami ścisłym węzłem, utrzymać przyjacielskie stosunki. Przyjaźń z państwem sąsiedniem, połączonem węzłami pokrewieństwa i dziejów, z którem graniczymy na znacznej przestrzeni, będzie i nadal miała wpływ na wzajemne stosunki, a mam nadzieję, że te stosunki będziecie zawsze utrzymywać, i że zawsze — przez całą wieczność — pozostaniecie naszymi przyjaciołmi. Przynajmniej dopóki ja żyję, nie opuszczę dzieła, które w roku 1879 osobiście. nie bez trudu, przeprowadziłem w Wiedniu.“ Słowa te byłego kanclerza, świadczące o tem, że ks Bismark nie ma dotychczas świadomości obecnego położenia swego, wywołują oczywiście zachwyt u prasy wiedeńskiej.

Z Anglii.

Proklamacya, orzekająca rozwiązanie parlamentu angielskiego, ma być ogłoszona, według *Timesa*, dnia 28 czerwca, wybory zaś nastąpią nie wcześniej, jak we wrześniu. Kampania wyborcza tymczasem toczy się w najlepsze. Po mowie Balfoura wystąpił z kolei w obronie sprawy liberalnej Morley, który w mowie, wygłoszonej w Plymouth, oświadczył, iż stronnictwo liberalne w przyszłej bitwie wyborczej uderzy na politykę torysów we wszystkich jej szczegółach, a dalej nadmienił, że i dla polityki zagranicznej zachowawców nie może podzielać uwielbienia ich przyjaciół, dopóki nie przekona się, że lord Salisbury, ustępując, pozostawia stosunki Anglii do państw zagranicznych w stanie zadawalniającym. Gdyby lord Salisbury, dodał Morley, pozostał nadal na stanowisku, kraj po upływie trzech miesięcy będzie miał powód żałowania tego. Polityka irlandzka rządu zrobiła, według mówcy, fiasco, z powodu, że nie zdołał skłonić Irlandczyków do zrzeczenia się własnego parlamentu.

Najciekawszą częścią mowy Morleya jest zapowiedź, że stronnictwo liberalne nastawać będzie także na politykę zagraniczną gabinetu torysowskiego, którą dotychczas w krytykach swoich pomijało. Gladstonowi przypisują zamiar ogłoszenia w ciągu najbliższych dni manifestu politycznego, w którym dokładniej, aniżeli w ostatniej mowie swojej, określi program wyborczy stronnictwa liberalnego. Nie czekając zaś na chwilę ogłoszenia tego manifestu, objawił już przywódzca liberalny zdanie swoje w jednej z kwestyi, odgrywającej ważną rolę w agitacyi wyborczej, mianowicie w przedmiocie postawy partyi swojej w sprawie ośmiogodzinnej pracy na dobę.

Oświadczył on deputacyi robotników, która do niego się zgłosiła, że resztę życia swojego poświęcił sprawie irlandzkiej; nadmienił dalej, że żądanie skrócenia pracy na ośm godzin na dobę napotka na rozliczne trudności i radził w końcu robotnikom, ażeby się nad tą kwestyą jeszcze gruntowniej zastanowili. Słowa Gladstona miały podobno deputacyę rozczarować i mocno zniechęcić.

Znaczenie wyborów municypalnych w Rzymie.

Dnia 19 b. m. odbyły się w Rzymie wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Lista stronnictwa liberalnego odniosła zwycięztwo nad listą „unii rzymskiej“, czyli stronnictwa klerykalnego. Różnica głosów wynosi 2500 do 3000. Najwyższa liczba głosów w stronnictwie liberalnem wynosiła 8364, w stronnictwie klerykalnem zaledwie 5200, chociaż przed kilku laty toż stronnictwo miewało po 7000 głosów. Z tego pokazuje się, że stronnictwo klerykalne osłabło, że węzły skupiające je znacznie się rozluźniły, że nieprzejednana polityka watykańska w stosunku do Włoch przestaje przypadać do gustu Rzymianom.

Po zajęciu Rzymu przez Włochy stronnictwo klerykalne wstrzymywało się od udziału w wyborach nietylko do parlamentu, ale i do reprezentacyj prowincyonalnych i gminnych. Ale przed kilku laty papież Leon nietylko zniósł owo wstrzymywanie się od udziału, jednak tylko do reprezentacyj prowincyonalnych i gminnych, ale nadto zalecił brać czynny udział, aby w ten sposób zdobyć większość i administracyę lokalną dostać we własne ręce, szczególnie sprawy szkolne. I bywało już, że stronnictwo klerykalne w Rzymie osiągało większość i nabierało otuchy, że i w wyborach do parlamentu uda się przeprowadzić poważną liczbę posłów i że ta przy rozterkach parlamentarnych zdobędzie sobie poważny wpływ na tok spraw i wynik uchwał i ustaw.

Teraźniejszy wynik wyborów przeto zawiódł oczekiwania i może odebrać otuchę w powodzenie na szerszej arenie życia parlamentarnego. Najwybitniejszą cechą teraźniejszych wyborów jest przeprowadzenie Crispi'ego, na którego zebrało się 7913 głosów. Po ogłoszeniu tego wyniku tłumy publiczności urządziły wybranemu wielką demonstracyę. W przemówieniu do tłumów zaznaczył Crispi, że zwycięstwo stronnictwa liberalnego jest chlubą Rzymian, i przyrzekł, że resztę dni swoich chętnie poświęca nieśmiertelnemu miastu, w którem skupia się zarodek i kwiat życia politycznego.

Nowoje Wremia o spekulacyach kupców zbożowych.

Now. Wremia domaga się ukrócenia spekulacyj kupieckich, które pomnażają jeszcze nędzę ludności rosyjskiej w guberniach, dotkniętych nieurodzajem. Kupcy zbożowi wzbogacają się, a lud z głodu umiera. *Now. Wr.* powołuje się na zasadę manchesterską *laisses faire, laisser passer*, oznaczającą niekrępowaną wolność handlu, sądzi jednakże, że owa wolność może i powinna ulegać ograniczeniom, jeżeli po pierwsze przedmiotem handlu są artykuły spożywcze i po wtóre, jeżeli kraj dotknięty został jedną z klęsk elementarnych. Nie należy zapominać, że w podobnych wypadkach chodzi nietylko o utrzymanie dobrobytu ludności, lecz i o utrzymanie przy życiu całych dziesiątków tysięcy osób, które z powodu ciężkiej potrzeby znajdują się nieraz na łasce i niełasce kupców, eksploatujących ich bez miłosierdzia w celach czysto egoistycznych.

Zacytowawszy następnie kary, jakie w prawodawstwie francuskiem grożą wszelkim handlującym, a zwłaszcza handlującym artykułami spożywczemi za eksploatowanie ludności w chwilach głodu. *Nowoje Wremia* zwraca uwagę na brak podobnych postanowień w kodeksie rosyjskim i dodaje w końcu:

„Ostatnia klęska i cały szereg anormalnych zjawisk w sferze handlu zbożowego dowiodły, iż niezbędnem jest przedsięwziąć energiczne środki celem ukrócenia tych krzyczących nadużyć. Wobec tego jedno z pierwszych miejsc zajmuje kwestya opracowania w kodeksie karnym artykułów, karzących zmowę kupców, eksploatujących klęskę ogólną. Niejednokrotnie wypowiadaliśmy myśl iż należy surowo karać lichwę, wyzyskującą ciężkie położenie dłużnika. Bardzo pokrewnemi pod tym względem są postępki kupca, nakładającego samowolny podatek na najbiedniejszą nieraz ludność dlatego tylko, że w rękach swoich zdołał zgromadzić pewną sumę środków żywności. Wiemy już, iż projekt prawa o lichwie został opracowany, byłoby więc pożądanem, aby podobnego losu doczekały się nadużycia kupców zbożowych, gwałtownie domagające się ujęcia ich w karby prawa“.

Kronika.

***Kraków**, 21 czerwca.*

Przyjazd cesarza do Galicyi. Cesarz przybyć ma w pierwszych dniach września do Galicyi na manewry jesienne, a stanie kwaterą w Wielkich Oczach. a następnie w Hruszowie, gdzie zabawi od 3 do 7 września. W Hruszowie urządzoną zostanie stacya telegraficzna, która i po manewrach tam stale funkcyonować będzie. *Budapester Corresp.* donosi, że według dotychczasowych dyspozycyj. które jednak nie są jeszcze stanowcze, cesarz będzie obecnym w pierwszych dniach września na manewrach X (przemyskiego) i XI (lwowskiego) korpusu i przy tej sposobności zabawi w Jarosławiu i we Lwowie.

Pogrzeb. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Jarosza, stud. med. Przed wyruszeniem konduktu odśpiewał chór akademicki przed gmachem kliniki chorób wewnętrznych pieśń żałobną. Na trumnie złożono wieniec od rodziny zmarłego i od kolegów z IV i V kursu medycyny, trzeci zaś od kolegów z III kursu niesiono przed karawanem. Tłumy młodzieży i publiczności podążyły za zwłokami zbyt wcześnie zmarłego młodzieńca. Nad grobem przemówił w kilku słowach akademik Żuliński, a kilka jeszcze pieśni, wykonanych przez chór akademicki, dopełniło smutnego obrządku. Zmarły cieszył się wielką sympatyą wśród kolegów.

Zmarli. W tych dniach zmarła w Warszawie Anna Osuchowska, utalentowana śpiewaczka. znana z występów w dwóch latach ostatnich zarówno w koncertach na cele dobroczynne, jak z estrady Towarzystwa muzycznego, przyjmowana zawsze sympatycznie przez publiczność, a z odznaczeniem przez krytykę.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ młodzież ze Lwowa i Jasła zebrała składkę w kwocie 22 złr., którą złożyła w administracyi *Kuryera Lwowskiego*.

Z Koła artystyczno-literackiego. Zapowiedziany na środę dnia 22 b. m. raut w Kole artystyczno-literackiem celem przyjęcia artystów i artystek operetki lwowskiej, odłożony został na piątek dnia 24 b. m.

Na wystawę Zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Biernackiej „Portret mężczyzny“, Drużbackiej „Studyum w stroju średniowiecznym“, Koniuszki „Wieczór na Kazimierzu“, Grabińskiego „Motyw z Pienin“, Schnarbacha „Kopanie ziemniaków“, Stasiaka „Poranek“, „W maju“, Świeszewskiego „Z naszych okolic“, Helena R „Rusinka“, Karmańskiego „Dwa krajobrazy“ pastele Tondosa „Z pod pałacu Dożów widok na Riva Schiavoni“ akw.

Z teatru. Wczoraj na „Ptaszniku z Tyrolu“ teatr znów był przepełniony. Jutro wznowiony będzie „Mikado“ po cenach zwyczajnych. We czwartek „Dzień i noc“. W razie pogody z powodu wianków, odkłada się przedstawienie na piątek.

Wobec fiskalizmu zwracamy uwagę interesowanych na postanowienia § 28 ustawy z 8 marca 1876 D. p. p. nr. 26, według którego stronom, które w drodze rekursów wywalczyły zniżenie lub całkowite odpisanie należytości prawnych, należą się sześcioprocentowe odsetki odszkodowania (*Vergütungszinsen*) od dnia zapłaty w kasie rządowej tejże należytości aż po dzień wydania jej gotówką stronie. Z reguły władze skarbowe nie chcą. czy też nie mogą pogodzić się z tą ustawą i narażają nieświadomych na utratę ich przywileju, lub też na niepotrzebne pisanie osobnych podań.

Gimnazyum w Podgórzu. Cesarz postanowieniem z dnia 22 kwietnia b. r. zezwolił na utworzenie wyższego gimnazyum państwowego w Podgórzu z polskim językiem wykładowym, wskutek czego też w w dniu 1 września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa tegoż gimnazyum. Wpisy przedwakacyjne do gimnazyum podgórskiego odbywać się będą w gimnazyum III w Krakowie, począwszy od 27 czerwca r. b. w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12 i popołudniowych od 3 do 4, a egzamina wstępne do klasy I rozpoczną się dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu, zaś wpisy i egzamina wstępne powakacyjne odbędą się już w biurze dyrektora gimnazyum w Podgórzu.

Przy wpisie złożyć należy tytułem wpisowego 2 złr. 10 ct., tudzież 1 złr. na środki naukowe.

Otworzyć się mające gimnazyum w Podgórzu uczyni zadosyć gorącym życzeniom nietylko mieszkańców miasta Podgórza lecz także w większej części okolicznych miast, miasteczek i wsi, — raz z powodu mniejszej opłaty szkolnej niż w Krakowie, powtóre, że utrzymanie dzieci w Podgórzu będzie tańsze a dozór nad uczniami skuteczniejszy, niżeli w większem mieście.

Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich, chcących się ubiegać o substytucyę opróżnionych posad notaryuszów w Brodach, Kołomyi, Nowem Siele, Śniatynie i Zbarażu, ażeby swoje należycie udokumentowane podania do trzech dni do tejże Izby wnieśli.

Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie. D. 27 maja br. ukonstytuował się wydział. Przewodniczącą została wybrana Zofia Romanowiczówna, zastępczynią przewodniczącej Wincenta Longchamps, sekretarką Aleksandrowiczówna, zastępczynią Marya Leitnerówna, skarbniczką Marya Strzelecka, zastępczynią Jadwiga Makuszówna kierowniczką biura umieszczeń Stefania Wechslerowa, zastępczynią Anna Lewicka bibliotekarką St. Kossowska, zastępczynią Helena Szatkowska. Równocześnie zawiadamia się panie nauczycielki, poszukujące posad prywatnych lub lekcyi, że biuro umieszczeń funkcyonuje w lokalu stowarzyszenia (Rynek l. 10 I. piętro) codziennie od godz. 10—1 przed połud. i od 3—6 po południu. Wszelkie korespondencye należy adresować wprost do stowarzyszenia, podobnie i pieniądze, nadsyłane od członków z prowincyj. Wkładki od poszczególnych członków miejscowych odbiera administratorka codziennie w godzinach biurowych; panie delegatki uprasza wydział, by wkładki miesięczne od gron szkolnych raczyły oddawać skarbniczce (lub zastępczyni), którą można zastać w lokalu stowarzyszenia każdej środy i soboty od 6 — 7 wieczorem. Mieszkanie dla przyjezdnych jest już urządzone, a wszelkich informacyj co do warunków określonych regulaminem udziela administratorka stowarzyszenia.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok 1892/3 wybrany został ks. dr. Marceli Paliwoda

Nowe pismo dla kobiet. Z przyjemnością się dowiadujemy, iż od 1 stycznia roku przyszłego zasłużona już na niwie piśmiennictwa p. Jadwiga Sedlaczkówna, podejmuje we Lwowie wydawnictwo czasopisma dla kobiet Nowe pismo obejmować ma następujące działy: 1) Z dziedziny estetyki, 2) dział pedagogiczny, 3) gospodarstwo domowe, 4) przemysł, 5) beletry tykę i poezyę, 6) ze stowarzyszeń kobiecych, 7) wiadomości bieżące, 8) nasze kobiety (życiorysy zasłużonych kobiet). Do współpracownictwa zaproszeni zostali najznakomitsi literaci i literatki, między niemi Orzeszkowa, Konopnicka, Deotyma itd. Wobec rzeczywistej potrzeby dobrego pisma dla kobiet, nie krępowanego wymaganiami cenzury warszawskiej, myśl podjęcia wydawnictwa tego rodzaju znajdujemy trafną i szczerze cieszyć się będziemy, gdy odpowie swojemu zadaniu i utrwali swój byt na pożytek społeczeństwa.

Aresztowanie. Dzienniki lwowskie donoszą, iż w tych dniach w Białej starszy komisarz policyi krakowskiej Kostrzewski aresztował 24-letniego studenta z Warszawy, Ignacego Popłowskiego. pod zarzutem anarchistycznej agitacyi.

Tragiczny wypadek. Lwowski urząd telegraficzny otrzymał w nocy z soboty na niedzielę depeszę, adresowaną do p. Karola Maryana, dzierżawcy młyna na Wulce. Z depeszą tą wysłano o godzinie 12 w nocy na Wulkę prowizorycznego woźnego Jana Mizumskiego. Dom, w którym mieszka p. Maryan, otoczony jest niskim parkanem, przez który woźny musiał przeleść. Dostawszy się w ten sposób na podwórze, Mizumski, gdy się przekonał, że drzwi są zamknięte, zapukał do okna Za kilka chwil rozległ się strzał i Mizumski, ugodzony kulą w głowę, padł na ziemię. I znowu zrobiła się cisza. dopiero nad ranem nie wyśledzone dotychczas indywidua zabrawszy śmiertelnie rannemu zegarek i pugilares zawlokły go aż do ogrodu przy ulicy Kopernika pod l. 23, skąd go zabrał żołnierz policyjny i w dorożce zawiózł do urzędu telegraficznego, a następnie do szpitala głównego. I cóż się stało? Oto przed dwoma dniami okradziono p. Maryana. Obawiając się widocznie ponownej wizyty rzezimieszków, zaopatrzył się on na ich przyjęcie w rewolwer. Gdy więc woźny w nocy zapukał do okna, p. Maryan porwał za broń i wypalił... Co się dalej stało — wyjaśni dochodzenie

Według wiadomości, zasiągniętych w szpitalu, nie ma nadziei utrzymania Mizumskiego przy życiu, gdyż kula nadwerężyła mózg. Biedny człowiek, który padł ofiarą ciężkiej swej służby, pozostawia niezaopatrzoną żonę. Karola Maryana uwięziono nazajutrz. Depesza, którą mu miano doręczyć, zawierała wiadomość, iż ojciec przybywa do Lwowa. Doręczył mu ją dopiero nazajutrz rano drugi woźny.

Rewizye u włościan odbyły się w kilku miejscowościach. W gminie Łęg *ad* Partyń żandarmi zrobili rewizyę u wójta Stanisława Michalika, oraz u innego włościanina. Odbyły się także rewizye u włościanina Marysa w Łysej Górze pod Wojniczem i u Macieja Szarka w Brzegach w powiecie wielickim. Czego poszukują władze, włościanie nie wiedzą, u nikogo też z nich nic podejrzanego nie znaleziono.

W Lanckoronie odbyło się dnia 12 bm. walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału wadowickiego. Obecnych było blisko 60 osób. Zgromadzonych powitał w imieniu reprezentacyi miasta p. Adam Bereżyński, poczem przewodniczący zagaił posiedzenie. Porządek dzienny obejmował: Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. Odczyt p. Koloszka „Obowiązki rodziców względem szkoły“. Wykład p. Marczewskiego „Stanowisko nauczyciela wśród ludu.“ Sprawozdanie ze stanu kasy. Wybór zarządu oddziałowego i wybór delegata na zjazd do Brodów. Odczyty były nader zajmujące, szkoda tylko, że nie wielka liczba miejscowych obywateli z nich korzystała.

W Rzeszowie na dochód budowy gmachu dla „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 26 b. m. (w razie niepogody w środę 29) w parku miejskim wielki festyn ludowy. połączony z tombolą. Urozmaicony program obejmuje między innemi lwowskie ćwiczenia jubileuszowe Sokołów.

Z Kossowa donoszą nam, iż wielce przykrem było dla mieszkańców w dniu Bożego Ciała słyszeć podczas procesyi niemiecką komendę, jakiej podlegać musiał miejscowy korpus salinarny. Urzędowym językiem w Galicyi jest język polski, trudno zatem pojąć, dlaczego oddział górników rozumieć musi niemiecką komendę. Jeżeli istnieją w tej mierze jakieś przepisy, należałoby dołożyć starań o ich cofnięcie.

Z Krosna piszą: Dnia 8 bm. odbyła się tu wycieczka naukowa czternastu techników ze Lwowa pod przewodnictwem profesora Leona Syroczyńskiego. Zwiedziwszy Krosno i tutejsze składy narzędzi wiertniczych, pojechali uczestnicy wycieczki do Potoka gdzie znajduje się obecnie jedna z największych kopalń nafty w Galicyi. Dalej drużyna udała się do Iwonicza, Bóbrki, a następnie do Wietrznej, gdzie istnieje znakomita szkoła dla wiertaczy. W niedzielę odbyła się na cześć gości zabawa w lasku Korczyńskim niedaleko Krosna, urządzona głównie za staraniem dr. Przysłópskiego i ks. Dziadosza.

Przemysł naftowy. Z Krosna piszą do nas pod dniem 18 b. m.: W szybie siedemnastym na Potoku wierconym przez hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie, natrafiono dzisiaj na kolosalną ilość ropy. Szyb ten wytyczonym został przez inżyniera p. Juliana Timoftiewicza.

Gródek, 20 czerwca. (Koresp. *N. Reformy.*) Grono ludzi dobrej woli zakrzątnęło się około założenia i w naszem miasteczku Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Myśl ta dojrzała dnia 12 b. m. W tydzień później, w niedzielę 19 b. m. zebraliśmy się powtórnie w liczbie około 50 i uchwaliliśmy statut, na mocy którego „Sokół“ gródecki powstaje jako oddział „Sokoła“ lwowskiego. Korzystając z dobrego początku, mamy zamiar w najbliższym czasie rozpocząć ćwiczenia.

Młodemu pisklęciu życzymy, by się pięknie chowało.

Z Cieszyna donoszą: Zmarły w tych dniach w Cieszynie właściciel drukarni August Hempel zapisał całe swoje mienie, wartości przeszło 90.000 złr., na rzecz mającego się zawiązać Stowarzyszenia, którego członkami będą jego robotnicy.

W Lublinie i okolicy przez długi czas plagą mieszkańców była szajka złodziejska, zwana „kolejką“, zorganizowana z niepospolitym sprytem. a składająca się z kilkudziesięciu zbrodniarzy. Władzom powiodło się wychwytać wielu uczestników i w tych dniach właśnie zapadł przeciw nim wyrok, mocą którego szesnastu obwinionych skazano za udział w bandzie złodziejskiej na pozbawienie praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie do bardziej oddalonych miejscowości Syberyi; jedenastu także na pozbawienie praw i osiedlenie w Syberyi w miejscowościach mniej oddalonych; czterech na pozbawienie praw i roty aresztanckie od 2-ch do 4-ch lat; pięciu na więzienie od 3-ch do 6-ciu miesięcy i jednego na karę pieniężną w ilości rs. 50, lub też odsiedzenie aresztu w policyi w ciągu dwóch tygodni. Jedenastu z liczby obwinionych zupełnie uwolniono.

Z Petersburga. Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministeryum oświaty postanowiło przyjąć udział w projektowanej w Petersburgu w r. 1893 wystawie hygienicznej Dział hygieny szkolnej składać się będzie z następujących grup: 1) gmach szkolny i jego otoczenie; 2) hygiena wykładów szkolnych i środki pomocnicze; 3) rewizya lekarsko-sanitarna uczniów; 4) choroby szkolne i ich profilaktyka i 5) literatura hygieny szkolnej.

Towarzystwo ochrony zdrowia w Petersburgu poruszyło kwestyę zbadania, o ile domieszki, używane do zabarwiania likierów i wszelkich nalewek. odpowiadają swemu celowi ze względu na zdrowie konsumentów

Wydalenie Telegram doniósł o wydaleniu z Rosyi głośnego publicysty, przyjaciela młodości cesarza Wilhelma II, a wroga ks. Bismarcka, p. Poultney-Bigelowa. Publicysta ten zasłynął w Anglii namiętnemi artykułami przeciw ks. Bismarckowi, a za cesarzem Wilhelmem. Ponieważ p. Poultney-Bigelow posiada znakomity talent obserwacyjny, przeto bogate amerykańskie pismo ilustrowane „Harpers Monthly“ poleciło mu opisać Austryę, Rumunię i Rosyę. Miały to być odrębne dzieła pod tyt.: „Kraj i ludzie w słowach i obrazach“. Z p. Bigelowem pojechał znany rysownik p Remington. Własnym parowcem odbyli oni podróż wzdłuż Dunaju, czyniąc dalekie wycieczki w głąb Austryi, Węgier i Rumunii, a wszędzie czyniono im wszelkie ułatwienia. Potem przez morze Czarne ruszyli do Rosyi, ale im powiedziano, że tamte brzegi nie są do zwiedzenia. Więc obaj podróżnicy, zebrawszy najlepsze rekomendacye i listy polecające, udali się w około Europy na Bałtyk i do Petersburga, lecz zaledwo wstąpili na ziemię rosyjską, natychmiast im nakazano wyjechać. Banicya ta jest zgoła niezrozumiałą, bo p. Bigelow nie ogłosił jeszcze ani jednego artykułu o Rosyi, a p. Remington ani jednego rysunku. Obaj wygnani turyści przyjechali do Kłajpedy i sami nie wiedzą, za co ich spotkała banicya. — Zdaje nam się, że rząd rosyjski, poparzywszy się na Kennanie, nie chce już wpuszczać do Rosyi obcych publicystów.

Polonizowanie Ameryki. „Podczas gdy w Europie mówi się o zruszczeniu i zniemczeniu Polski, zanosi się na to, że miasta amerykańskie, jak Milwaukee, Cleveland itd. mogą się stać prawie wyłącznie polskiemi, a dzienniki amerykańskie z różnych okolic donoszą o zwycięstwach politycznych, odniesionych przez żywioł polski nad żywiołem niemieckim“ — Tak pisze paryska *Revue bleue*.

Wystawa księgarska. W sierpniu b. r będzie otwarta w Amsterdamie wystawa dzieł sztuki drukarskiej. Termin nadsyłania okazów oznaczono na dzień 15 lipca Wystawa nosi urzędową nazwę: „*Exposition internationale du livre à Amsterdam*“. Przypominając ten termin, nie wątpimy, że wydawcy nasi nie omieszkają pokazać Holendrom wzorów drukarstwa, jednego z najstarszych w Europie.

Statystyka uniwersytetów. Podług *Academische Tagesfragen* w zimowem półroczu 1891/92 miały Włochy w 21 uniwersytetach 17.558 słuchaczy i 1522 profesorów, — Niemcy w 20 takich zakładach liczyły 29.568 studentów i 2.406 profesorów, — Austro Węgry w 11 uniw. 19.264 słuch., 994 prof. — Anglia w 10 uniw. 19.642 słuch,, 597 prof., — Rosya w 9 uniwersytetach 10.809 słuchaczy i profesorów 539.

Największą liczbą słuchaczy cieszył się uniwersytet paryski bo 9.215, po nim idą uniwersytety, wiedeński 6.220, berliński 5.527, neapolitański 4.328, praski 3.911, peszteński 3.533, ateński 3.500, edynburski 3,488, moskiewski 3.473 i t. d.

Zamach anarchistyczny. W Viterbo w dniu 17 bm., kasyer tamtejszego banku ludowego Giusti napadnięty został przez służącego bankowego Condurelli'ego i zraniony trzema pchnięciami sztyletu. Zbrodniarz obwiesił się w klatce schodowej. Z papierów, przy nim znalezionych, okazało się, że był to zamach anarchistyczny z zamiarem zrabowania kasy. Siedmiu podejrzanych o współwinę anarchistów uwięziono.

Wyścigi krakowskie. Z toru wyścigowego przesęła nam nasz sprawozdawca z dzisiejszych wyścigów następującą notatkę:

Bieg pierwszy. Nagroda resursu 1000 złr. Meta 2000 metrów. Pierwsza przybyła „Polanka“ Garapicha, druga „Serenity“ Brezy, trzecia „Jutrzenka“ hr. Tarnowskiego. Totalizator płacił 82 za 5.

Bieg drugi. Wielka nagroda m. Krakowa 6000 złr. Meta 1800 m. Startowało koni 5.

Pierwsza przybyła „Marie Therese“ Apponyiego. Druga „Pitypalaty“ Szasighiny. Trzeci „Turul“ Mikołaja Keczera

Totalizator płacił 109 za 10.

Godzina kwadrans na czwartą; rozpoczyna się bieg trzeci sprzedażny o nagrodę 1000 złr.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych inżyniera Klemensa Lewickiego w Białej dla powiatów: Bialskiego, wadowickiego i żywieckiego; inżyniera Władysława Adamczyka w Sanoku, dla powiatów: brzozowskiego, liskiego i sanockiego; inżyniera Henryka Stoja w Brzeżanach, dla powiatów: Brzeżańskiego, podhajeckiego, przemyślańskiego i Rohatyńskiego; adjunkta budownictwa Stanisława Borelowskiego dla powiatu nowosądeckiego.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 22 czerwca: „Mikado“, operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

We czwartek 23 czerwca: Po raz trzeci „Dzień i noc“, operetka komiczna w 3 aktach Lecoc'qua.

W sobotę 25 czerwca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach A. Dellingera.

W niedzielę 26 czerwca: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

Z sali koncertowej.

Do pełni uciech naszego letniego karnawału nie brakło niczego, nawet muzyki, która zazwyczaj o tej porze chroni się w zacisza, aby dopiero w jesieni rozpocząć właściwy okres swego panowania. Inicyatywie grona pań opiekunek zakładu św. Jadwigi, pragnących funduszowi humanitarnej instytucyi w czasie obecnego zjazdu przysporzyć znaczniejszą kwotę, zawdzięczamy wczorajszy bardzo piękny koncert, którego attrakcyą były koncertantki panie Natalia Janothówna i Józefa Szlezygierówna.

Program koncertu był bardzo zajmujący. Beethowenowski koncert G-dur z orkiestrą, w którym część fortepianową objęła p. Janothówna, wprowadził słuchaczy od razu w poważny muzykalny nastrój, który utrzymał się w niesłabnącem natężeniu aż do

samego końca zajmującej produkcyi. Z pierwszych zaraz śmiało i z zadziwiającą pewnością rzucanych tonów allegra moderata muzykalny słuchacz poznać musiał, że ma do czynienia z pianistką wyższej miary, o świetnie wyrobionej technice i grze doskonale wyrównanej. Te zalety, dominujące w sposobie traktowania fortepianu, u p. Janothówny uwidoczniały się i w dalszych solowych popisowych produkcyach pianistki. „Sceny z gór“, fantazya fortepianowa własnej kompozycyi p. Janothówny jest utworem bardzo pięknie obmyślanym, w którym wykonawczyni przedstawiła się jako natchniona autorka, umiejąca bardzo barwnie na tematach oryginalnych rozsnuć pełną kolorytu tkaninę własnych pomysłów. „Valse-caprice“ Saint-Saensa z orkiestrą dopełnił popisu fortepianowego p. Janothówny, która ogólnem wrażeniem gry przedstawiła się bardzo korzystnie, nie dorastając jednak tej miary artyzmu, jaką rozgłos wiązał z jej nazwiskiem. Do osiągnięcia pełnego estetycznego wrażenia, do interpretacyi skończenie artystycznej p. Janothównie brak dostatecznej siły i energii w grze. Są szczegóły śliczne, jest technika, zdumiewająca całość nie jest jednak jeszcze zdolną porwać słuchacza i wszechstronnie zadowolnić.

O p. Szlezygierównie, znanej nazbyt dobrze w Krakowie, aby potrzeba było nad jej sposobem interpretacyi szerzej się zatrzymywać, powtórzyć tylko można to, co niejednokrotnie o niej napisaliśmy, że jak zawsze, pełnym wdzięku, szlachetności i wykwintnej szkoły śpiewem swym czarowała słuchaczy. Nie szeroki i nie porywający jej głos słodyczą i pełnią fraz tak przemawia do duszy, że musi porwać i zadowolnić. Śpiewaczka obdarzyła nas aryą z „Wesela Figara“ i dwiema pieśniami Żeleńskiego ze zbioru „Na śnieżnym krzaku róży“, osiągając sukces zupełny.

Niespodzianką dla krakowskiej publiczności przyjemną i pożądaną było wykonanie charakterystycznej muzyki baletowej z „Goplany“ Żeleńskiego, przez orkiestrę 13 pułku, dyrygowaną przez samego kompozytora. Wszystkie 3 tańce, a mianowicie polonez, krakowiak i mazur odznaczają się silną, pełną charakterystyki rytmiką i oryginalnem ujarzmieniem tematów ludowych. Doskonałe wykonanie tych utworów przez orkiestrę ukazało nam te piękne strony kompozycyi w całej pełni i obudziło ciekawość poznania całości głośnego utworu. Autora oklaskiwano bardzo gorąco.

Mimo wysokich cen sala „Sokoła“ była w znacznej części zapełnioną. Jest to dowodem, że nasze panie z arystokracyi umieją gorliwie zająć się celem przez siebie popieranym. Wczorajszy koncert miał też wszystkie cechy rautu, na którym dał sobie *rendez vous* cały arystokratyczny świat tutejszy.

W. Pr.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie.

Mamy przed sobą sprawozdanie za r. 1891, które zaznacza powolny lecz stały rozwój tej instytucyi. Pomimo, że wskutek śmierci ubyło Towarzystwu kilku członków, liczba ich ogólna nie zmniejszyła się wcale. Zamiłowanie do umiejętności numizmatycznej rozbudza się coraz szerzej. Nowi członkowie zaczęli organ Towarzystwa odrazu zasilać czynnem swem współpracownictwem. Na życzliwość, jaką się skromna ta a tak ważna instytucya tak w kraju jak za granicą cieszy u rodaków i obcych, wskazuje najlepiej liczny szereg darów. Stanowią one dotąd główną i jedyną podstawę powiększania się zbiorów Towarzystwa, skromne bowiem fundusze, któremi wydział dotąd rozporządza, nie pozwalały na zapełnienie luk w bibliotece i zbiorach drogą zakupna.

W r. 1891 przybyło: książek i broszur 38, sztychów 2, medali 6, monet 73, pieczęci 3, tłoków do pieczęci 46, starożytności 24, dokumentów 29. Ogólny stan zbiorów z początkiem 1892 r. przedstawia się w następujących liczbach: książek i broszur 242, sztychów 29, rysunków 6, medali 12, monet 221, pieczęci 45, tłoków do pieczęci 46, banknotów 21, różnych ogłoszeń 22, starożytności okazów 50, fotografij 3 i dokumentów 22.

Z Towarzystwem naszem wymieniały jak w latach poprzednich wydawnictwa swoje: Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, Société royale de numismatique w Brukseli, Tow. historyczne lwowskie, Tow. techniczne w Krakowie, oraz p. M. Bahrfeldt w Rastatt w Baden (*Literatur-Blatt*).

Nad całością i zachowaniem zbiorów i biblioteki czuwał kustosz Towarzystwa p. Antoni Ryszard z nakładem czasu i trudów, który też zyskał zasłużone uznanie ostatniego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa.

Wydział przedkłada w tym roku projekt zmienionego statutu, który między innemi nadaje instytucyi ogólniejszą nazwę: „Towarzystwo numizmatyczno-archeologiczne“.

Finanse Towarzystwa, opierające się przeważnie na wkładkach, przedstawiają się dosyć skromnie. Kapitał żelazny wynosi z dniem dzisiejszym 710 złr. Dochody Towarzystwa wynoszą zaledwie 824 złr. 9 ct., gdyż wielu członków zalega z wkładkami.

Pomimo to było usiłowaniem wydziału i komitetu redakcyjnego wywiązać się z danej obietnicy zwiększenia rozmiarów *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych*. Nadto nie szczędzono starań, aby artykuły zaopatrzyć w potrzebne rysunki i tablice. Z wdzięcznością wspomina wydział o tych członkach, którzy bezinteresownie zasilali ten organ cennemi swemi pracami. Usługi takie oddali pismu pp.: W. Bartynowscy, K. Bołsunowski, E. Czapski, E. Diehl, M. Greim, A. Jonowicze, W. Jełowicki, A. Józefowicz, M. Kirmis, L. Lepszy, J. Łepkowski, M. Merzbach, W. Mienicki, Ł. Moraczewski, G. Ossowski, Z. Pauli, F. Piekosiński, J. Przyborowski, W. Przybysławski, K. Pułaski, A. Ryszard, J. N. Sadowski, K. Sobański, W. Sulimczyk, W. Szaniawski, S. Tymieniecki, J. Tymkiewicz, P. Umiński, Wągrowski, T. Wierzbowski, M. R. Witanowski, W. Wittyg, Ł. Żytyński.

Darami wzbogacili zbiory i bibliotekę Towarzystwa, oprócz Akademii Umiejętności w Krakowie, dyrekcyi Muzeum północnego w Sztokholmie i komitetu Zjazdu historyków polskich we Lwowie, pp.: S. Barącz, W. Bartynowski, W. Bernstein, M. Bersohn, K. Bołsunowski, H. Bukowski, G. Cavalli, E. Czapski, W. Fiedorowicz, W. Glixelli, M. Greim, B. R. Hildebrand, W. Jełowicki, J. Iwersen, N. Karsinkin, K. Koehler, W. Kostrzębski, T. Korzon, J. Leopold, L. Lepszy, L. Lipiński, S. Męczyński, A. Müller, L. Moraczewski, W. Nowakowski, G. Ossowski, F. Piekosiński, W. Przybysławski, K. Pułaski, W. Rużycki de Rosenwerth, A. Ryszard, J. Stanisławski, Syrwid, A. Teichmann, J. Tyszkiewicz, W. Ulanicki, W. Wittyg, W. Wdowiszewski, Z. Wolski.

Cicha, skrzętna praca tej polskiej instytucyi naukowej zasługuje na gorące uznanie i jaknajszersze poparcie. Towarzystwu numizmatyczno-archeologicznemu w Krakowie życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju na przyszłość.

Dział ekonomiczny.

Przyboczna Rada cłowa ukonstytuowała się wczoraj na plenarnem posiedzeniu pod przewodnictwem ministra handlu Bacquehema, który zagaił pierwsze posiedzenie. Po przyjęciu porządku dziennego, przedłożonego przez ministra, ustanowiono specyalne oddziały i wybrano do nich członków. Specyalnych oddziałów ustanowiono dziewięć. Na posiedzeniu było obecnych kilku radców ministerstwa.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe ogłasza, że chcąc sprowadzić handel chmielem na właściwe tory, zamierza podjąć się pośrednictwa między producentami a kupcami zagranicznymi, jakoteż właścicielami browarów w kraju i po za krajem. Nasz chmiel może już śmiało stanąć do konkurencyi z chmielem zagranicznym tak czeskim, nawet zateckim, jak i bawarskim, a potrzebuje jedynie należytego traktowania i uczciwego pośrednictwa kupieckiego. Już dzisiaj są nierzadkie wypadki, że dobre gatunki galicyjskiego chmielu sprzedawane bywają pod obcemi markami, a wszelkie braki, pochodzenia nawet obcego, jako galicyjskie. W tym celu należy się zająć należytem sortowaniem i opakowaniem towaru, urządzeniem odpowiedniego składu we Lwowie i zręcznego a pewnego zastępstwa w Zatcu i Norymbergii, poczem ma Towarzystwo handlowe nadzieję zwolna zapewnić marce galicyjskiej należne uznanie w świecie kupieckim, z którym wejdzie w bezpośrednie stosunki. Taka kupiecka obsługa powinna także podnieść w kraju produkcyę chmielu, która należycie prowadzona niezawodnie wielkie przysparza gospodarstwu zyski, a która w ostatnich czasach nawet nieco zaniedbaną została, przeważnie skutkiem doznanych zawodów ze strony nie dość uczciwego handlu tym artykułem.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe zaprasza tedy producentów chmielu, aby raczyli je zaszczycić swemi zleceniami, dążeniem zaś jego będzie rozwinąć jak najkorzystniejszą działalność na rzecz producentów. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe udziela niskoprocentowych zaliczek na chmiel, pośredniczy pod najkorzystniejszemi warunkami w sprzedaży chmielu do pierwszych rąk, mając już zawiązane bardzo rozgałęzione stosunki w kraju i po za krajem, dostarcza worków i siatek do suszenia chmielu producentom po cenach oryginalnych, przyjmie także na własny skład gotowy towar, oddany mu do sprzedaży komisowej i pośredniczy w zakupnie sadzonek. Nadto oświadcza Towarzystwo handlowe gotowość udzielania producentom a klientom swoim bezinteresownie wszelkich instrukcyi, odnoszących się do sposobu zbierania suszenia, sortowania i opakowania chmielu, utrzymuje modele ram do suszenia chmielu, w ogóle ofiarnie producentom wszelkie swoje usługi w handlu chmielem.

Nowy podział kraju na okręgi inspekcyi leśnej. Minister rolnictwa uchylił dotychczasowy podział kraju na 47 okręgów leśnych i zarządził ustanowienie 8 okręgów leśnych w Galicyi, w których obowiązki techników inspekcyi leśnej pełnić będą wyłącznie technicy leśni stale dla administracyi leśnej ustanowieni. Wskutek tego ustanowiono ośm okręgów leśnych z siedzibą techników inspekcyi leśnej we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Złoczowie.

Okręg Lwów obejmuje powiaty: Bóbrka, Gródek, Lwów, Żółkiew z obszarem lasów gminnych 6160, prywatnych 95487 hektarów.

Okręg Kraków obejmuje powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka, Żywiec z obszarem lasów rządowych 12541, gminnych 9338, prywatnych 162461.

Okręg N. Sącz obejmuje powiaty: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Targ, Nowy Sącz, Sanok z obszarami lasów rządowych 8165, gminnych 18083, prywatnych hekt. 178445.

Okręg Rzeszów obejmuje powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów z obszarem lasów rządowych 271, gminnych 10925, prywatnych 217553 h.

Okręg Przemyśl obejmuje powiaty: Cieszanów, Dobromil, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Sokal z obszarem lasów rządowych 13724, gminnych 14659, prywatnych 264455 hekt.

Okręg Stryj obejmuje powiaty: Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rudki, Sambor, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żydaczów z obszarem lasów rządowych 113406, gminnych 24139, prywatnych 271601 h.

Okręg Stanisławów obejmuje powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Sniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki z obszarem lasów rządowych 155051, gminnych 9679, prywatnych 212027 h.

Okręg Złoczów obejmuje powiaty: Brody, Brzeżany, Kamionka st., Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów z obszarem lasów rządowych —, gminnych 11,146, prywatnych 210.324 h.

Ogólna przestrzeń lasów w Galicyi wynosi 2,019.700 hektarów.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1923 wołów węgierskich, 1623 galicyjskich, 210 bukowińskich, 1262 niemieckich, razem 5018 sztuk. Za cetnar metryczny wołów galicyjskich żywej wagi płacono po 56—58 złr., 52—55 złr. i 49—51 złr. Byki i krowy płacono po 23—36 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	742·4 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+16°,2	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burz.	ENE 1	NE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	91 %	54 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	7	10

Uwagi: Po południu grzmoty i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 czerwca. Profesor gimnazyum Franc. Józefa we Lwowie, dr. fil. Przemysław Niementowski, został mianowany dyrektorem gimnazyum w Złoczowie.

Wiedeń, 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył zamknięcie rachunków za r. 1889.

Russ interpeluje ministra rolnictwa o zarządzenia z powodu wylewów w Karlsbadzie 1890 r.

Przyjęto wniosek Plenera o wybranie mieszanej komisyi dla rozpatrzenia sprzecznych uchwał obu Izb co do wysokości dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Wiedeń, 21 czerwca. Cesarz zwiedził dziś przedpołudniem kadecką szkołę obrony krajowej, gdzie go przyjmowali minister obr. kraj. Welsersheimb i Schoenfeld, komenderujący generał w Wiedniu.

Wiedeń, 21 czerwca. Bismark spędził ranek wczorajszy w Pałacu Pallfy'ego. Po południu w około 60 powozach zajeżdżali przed pałac przeważnie studenci z niemiecko-narodowego stronnictwa w deputacyach i składali karty wizytowe. Bismark wyjechał popołudniu z Herbertem, oddał swe karty u krewnych narzeczonej syna i arystokratycznych przyjaciół, a wszędzie witany był w sposób pełen poważania. Następnie złożył swe karty także u ochmistrza dworu ks. Hohenlohe i nuncyusza Galimbertiego, powrócił następnie przez Prater o godz. ½ do 6 wieczorem do pałacu Pallfy'ego i przyjmował przed 7 godziną wizytę Kalnoky'ego.

Wiedeń, 21 czerwca. Wczoraj wieczorem o godz. 6 odbył się familijny obiad na 60 nakryć w Praterze w ogrodzie Sachera. Księstwo Bismarkowie nie wzięli w tym obiedzie udziału, lecz pozostali w pałacu Pallfy'ego.

Wiedeń, 21 czerwca. Wieczorem wczoraj odbył się w pałacu Pallfy'ego świetny raut, w którym uczestniczyli członkowie rodzin Bismarków i Hoyosów, ministrowie Kalnoky i Szoegyenyi, ambasadorowie Paget i Nigra, poseł Broy i wielu członków zaprzyjaźnionych rodzin arystokratycznych, nadto p. Chlumecky, burmistrz Prix i wielu dostojników.

O godzinie kwadrans na 11 zjawił się Bismark, prowadząc pod rękę hrabinę Hoyos i Herbert z narzeczoną. O godzinie wpół do 11 akademicki klub śpiewaków odśpiewał serenadę, za którą ks. Bismark serdecznie podziękował i wyraził się że go cieszy, iż doznaje tu tyle sympatyi. Przybywa on tu jako człowiek prywatny, jednak cieszy go, gdy widzi, że u młodzieży akademickiej trwałą jest przyjaźń obu narodów, która teraz prawdopodobnie na zawsze jest ugruntowaną. Dzięki roztropności rządów opłakane zawikłania z początku bieżącego stulecia zapewne się nie powtórzą.

Przedstawiciel śpiewaków akademickich dziękował Bismarkowi za przyjęcie hołdu i odpowiedział okrzykiem na cześć niemieckiej sztuki i nauki, która silną jedność niemiecką tworzy na północy i południu.

Toast, wzniesiony przez jednego ze studentów na sztandar państwa niemieckiego, przyjęto grzmiącemi okrzykami.

Wiedeń, 21 czerwca. Już koło godziny 10 zjeżdżać się poczęli goście do kościoła protestanckiego przy ulicy Doroty, — gdzie odbyć się miał ślub Herberta Bismarka. Uroczysty akt zaślubin rozpoczął się o godzinie pół do 12. Świadkami pana młodego byli: hr. Wilhelm Bismark, Rantzau i Szuwałow. Panna młoda miała suknię ze srebrno-białego brokatu.

O godzinie kwadrans na 12 głośne okrzyki zebranej publiczności oznajmiały przyjazd księcia Bismarka, który ubrany był w biały mundur kirasyerów. Podczas aktu ślubnego okazywał ks. Bismark silne wzruszenie. Zajął on honorowe miejsce po prawej stronie państwa młodych.

Ulica Doroty zamknięta była przez policyę. Również obsadzona jest jeszcze przez policyę *Wallnerstrasse*.

Przy akcie ślubnym obecnych było wielu członków rodzin szlacheckich, — między tymi kilku w ubiorach magnatów węgierskich. Z dworu i sfer dyplomatycznych nie było nikogo.

W powrocie z kościoła witany był ks. Bismark znowu przez licznie zebraną publiczność.

Nie zaszedł przy tem żaden przypadek.

Przyjęcie w pałacu Palffyego ograniczono tylko na koło zaufanych przyjaciół i krewnych.

Giesshuebel-Puchstein, 21 czerwca. Cesarzowa austryacka odwiedziła dziś miejsce zdrojowe i u źródła wypiła szklankę Mattoniego Giesshueblera.

Zagrzeb, 21 czerwca. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady gminnej odczytano reskrypt królewski, zawierający rozwiązanie rady gminnej z powodu przekroczenia zakresu działania, popełnionego niedozwolonemi rozprawami o stosunkach prawno-państwowych.

Radca sekcyjny Mosiński mianowany został komisarzem rządowym.

Berlin, 21 czerwca. *Post* dowiaduje się, że celem najbliższych projektów wojskowych ma być skrócenie czasu służby, znaczne podwyższenie stanu czynnego i znaczne powiększenie personalu nauczycielskiego.

Berlin, 21 czerwca. *Reichsanzeiger* tak pisze z powodu przybycia włoskiej pary królewskiej. Oby pobyt w Poczdamie ponownie przekonał królewskie Ichmoście o szczerości przyjaznego usposobienia w Niemczech, podobnie jak wyjdzie on z pewnością na dobre obu narodom, które z zupełnem zaufaniem poddają się pokojowym dążeniom swoich monarchów tak na wewnątrz, jak w stosunkach zewnętrznych.

Poczdam, 21 czerwca. Królestwo włoscy przybyli wczoraj o godz. 6 min. 22 wieczorem do stacyi Wildpark. Powitał ich cesarz z cesarzową i synem. Cesarz uściskał i ucałował kilka razy króla włoskiego, a królowę pocałował w usta, król zaś pocałował w usta cesarzową. Powitanie było bardzo uroczyste. Po przedstawieniu i powitaniu królewicza i orszaku udali się wszyscy do nowego pałacu.

Pół szwadronu huzarów gwardyjskich otwierało orszak dworski. Podczas przejazdu niezliczone tłumy zgromadzonej publiczności wznosiły z zapałem okrzyki.

Caprivi i Brin uścisnęli sobie kilkakrotnie serdecznie dłonie.

W nowym pałacu odbyła się wieczerza. Sześciu podoficerów pułku huzarów, którego szefem jest król włoski, tworzy straż honorową przed apartamentami króla.

Królestwo włoscy odbędą jutro w środę, wraz z parą cesarską, przejażdżkę do Berlina, resztę czasu zaś przepędzą w nowym pałacu królewskim i w najbliższej okolicy.

Poczdam, 21 czerwca. W parku odbyła się tu o godz. 10 rano parada garnizonu poczdamskiego przed cesarzem i królem włoskim. Cesarzowa i królowa przypatrywały się jej z okien pałacu miejskiego. Niezliczone tłumy publiczności wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć królewskich gości.

Paryż, 21 czerwca. Odbył się dzisiaj pojedynek pomiędzy rotmistrzem Cremieux i Lamassem, redaktorem *Libre parole*. Z dwukrotnej wymiany kul obaj przeciwnicy wyszli zupełnie cało. Jutro Cremieux będzie się jeszcze pojedynkował z markizem Mores i z drugim redaktorem *Libre parole*.

Paryż, 21 czerwca. Podczas próby krzyżowca „Dupuydelome“ pod naciskiem pary oderwała się płyta czołowa kotła i przez to odkryło się ognisko. 16 robotników poniosło ciężkie uszkodzenia z oparzenia.

Nancy, 21 czerwca. W. książę Konstanty na ostatniej stacyi przed Nancy wysiadł z pociągu, przybył tu powozem i pojechał w kierunku do Niemiec. Tłumy publiczności witały go okrzykami: „*Niech żyje Rosya.*“

Bordeaux, 21 czerwca. Na uczcie stowarzyszenia wzajemnej pomocy byłych żołnierzy afrykańskich przewodniczący odczytał telegram od cara, dziękujący za życzenia, złożone mu przez stowarzyszenie. W telegramie powiedział car między innemi: Moje życzenia członkom stowarzyszenia, żuawom, pierwszym wojownikom świata!

Rzym, 21 czerwca. Senat 99 głosami przeciw 16 uchwalił prowizoryum budżetowe, po życzliwie przyjętem oświadczeniu Giolitti'ego, że w jak najbliższym czasie równowaga w administracyi państwowej będzie przywróconą.

Ateny, 21 czerwca. Izba po załatwieniu weryfikacyj wybrała zwolennika Trikupisa Bondouri'ego prezydentem większością 155 na 164 głosów oddanych.

Ateny, 21 czerwca. Jak świeżo donoszą, gabinet nie ustąpi jeszcze natychmiast. Ministrowie mają w charakterze swoim, tj. jako ministrowie, zjawić się na obiedzie w pałacu królewskim.

Zmiany gabinetu spodziewają się we środę.

Król podpisał wiele mianowań wyższych urzędników. Zwolennicy Trikupisa zaprzeczają, jakoby rząd był uprawniony do tego rodzaju mianowań właśnie w chwili ustąpienia.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 czerwca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	55
Zjednoczony dług w srebrze	95	30
Austryacka renta złota	113	25
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	319	—
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	52½

Wiedeń, 21 czerwca. Ruble papierowe 123·—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·62; żyto 8·52; pszenica 8·90; owies 5·74.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/6 (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	20	58	60
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	60	105	60
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 20/6.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335	—	340	
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	90	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ ckr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacya indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 20/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	01	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. 100	01	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 20/6. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
%. Renta austr. papier. za złr. 100	95	60	95	80
%. „ „ srebrna za złr. 100	95	30	95	50
%. „ „ złota za złr. 100	113	35	113	55
%. „ „ papier. nowa za złr. 100	100	85	101	00
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	50	141	50
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141	80	142	--
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	25	152	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	25	183	25
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	65	100	8
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	142	50	143	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	135	25	136	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	25	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	30	95	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188	75	189	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	70	18	--
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	25	--
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	156	50	157	—
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	50	117	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	319	10	319	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	360	50	361	50
29·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	225	—	225	80
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	996	—	1000	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	115	50	116	—
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2923	—	2930	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	70	216	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	242	—	244	—

Restauracya w Hotelu Krakowskim w Krakowie

powiększona o jeden gabinet i zaopatrzona we **wszelkiego rodzaju napoje**, jako to **wina krajowe i zagraniczne. Kuchnia dobra i zdrowa.** Obiady o każdej porze a la carte. Abonament od 15 złr. Obiady od 60 cnt., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szanownych P. T. Gości.**

Z poważaniem **Wincenty Dydaś, restaurator.**

1381 7 12

L. 2145.

Konkurs

na posadę inżyniera powiatowego, z roczną płacą 1000 złr. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 złr.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia, dowody ukończonych studyów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego **najdalej do 1 września 1892 r.** 1568 1 3

W ciągu miesiąca września 1892 nastąpić ma objęcie obowiązków.

Wydział powiatowy.

Tarnobrzeg, 12 czerwca 1892.

Podziękowanie straży policyjnej.

W nocy z dnia 18 na 19 czerwca okradziono handel na rogu ulicy Starowiślnej w ten sposób, że złodziej, zakradłszy się na dziedziniec, otworzył zamki i zabrał różne rzeczy dość znacznej wartości, skoro wcześnie rano właściciel przez stróża domu o kradzieży powiadomiony udał się do Policyi z prośbą o wyśledzenie, został tamże uwiadomiony, że rzeczy skradzione, złodziejowi odebrane, już są w policyi złożone.

Złodziej, uchodząc z łupem, został ujęty przez patrol policyjny Izydora Kutek i Karola Kaweckiego, którzy zdybawszy złodzieja, celem sprawdzenia twierdzeń tegoż, wraz z skradzionemi rzeczami do Policyi zabrali, a złodziej badany przyznał się wreszcie do popełnionej kradzieży na szkodę właściciela handlu i piwiarni p. Czapnickiego.

Za tak szybkie wykrycie sprawcy kradzieży i odzyskanie utraconych rzeczy, składa podpisany niniejszem szczere uznanie i publiczne podziękowanie Dyrekcyi c. k. Policyi, a w szczególności wymienionym pp. Izydorowi Kutek i Karolowi Kaweckiemu. 1577

L. Czapnicki.
Róg ulicy Starowiślnej.

Ogłoszenie.

W Radomyślu nad Sanem opróżnioną została posada **lekarza miejskiego,** z płacą roczną 250 złr. i dodatkami gminnemi.

Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela **Zwierzchność gminna.** 1583 1 3

Ważne dla Rodziców.

Uczniowie niższych klas szkół średnich znajdą umieszczenie na rok szkolny 1892/3 pod najprzystępniejszemi warunkami w uczciwym domu, zapewniającym troskliwość rodzicielską i pomoc naukową bezinteresownie. Wiadomość: **J. S., ulica Starowiślna, L. 27, II piętro.** 1581 1 5

Kamienica dwupiętrowa

w śródmieściu, przy celnej ulicy, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u stróża domu przy **ul. Sławkowskiej, L. 16.** 1579 1 3

3 lub 4 kamienice

w Krakowie, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 1587 1 10 Wiadomość: M. Fiałek, tapicer, ulica Krupnicza, L. 26, Kraków.

K. W. w Przemyślu

ma list na poczcie pod wiadomym adresem.

1586 1 3 **A. Z.**

Dom piętrowy i dom parterowy

21 ubikacyj, do tego **sklep korzenny** z całem urządzeniem, **zaraz do sprzedania.** 1589 1 4 Wiadomość: **Nowa Wieś Narodowa, L. 13**

Rządca-ekonom

kawaler, z 14-letnią praktyką i pięknemi świadectwami, obejmie posadę zaraz lub od 1 sierpnia. Dotąd na posadzie. 1588 1 3 Adres: **K. K. I. poste restante Radomyśl.**

Dla Gospodyń!

MAGGI przyprawy do rosołu do nabycia w handlu *Jana Miki* w Krakowie

Tajemnica

aby wszystkie nieczystości i wyrzuty skórne, jako to: **wągry, pryszcze, plamy wątrobiane, nieprzyjemny pot** itp., zupełnie usunąć, polega na codziennem umywaniu się **karbolowo-siarczanem mydłem** wynalazku **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Kawałek 45 cnt. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 968 10 20

Wioska

przeszło 200 morgów obszaru, 1 1/4 mili od Krakowa do **sprzedania.** Wiadomość w **fabryce oleju w Krakowie.** 1553 2 3

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

„Dziwy życia"

zawierające w sobie długi szereg autentycznych, dokumentnie stwierdzonych opowieści o zjawiskach, które w życiu potocznem przywykliśmy uważać za cudowne, a którym nauka dzisiejsza usiłuje nadać racyonalne wyjaśnienia i podstawy w niezbadanych dotąd własnościach ludzkiego ducha. Tu należą: wszelkie objawy tak zwanego „przenoszenia się myśli" niewytłumaczonej „sympatyi dusz", wszelkie „widzenia" i „przeczucia" dotyczące osób nam drogich lub tylko w jakikolwiek sposób związanych z nami, a w końcu wypadki „ukazywania się osób konających, albo niedawno zmarłych".

„Dziwy życia" wyjdą z druku w wydaniu obszernem objętości przeszło 30 arkuszy większej ósemki, w 4 zeszytach objętości 8 arkuszy każdy.

Cena zeszytu wynosi **65 cnt.,** z przesyłką **70 cnt.**

Zeszyt 1 i 2 już opuściły prasę.

Gdzie szczęście?

przez H. B. Gausseron'a, tłomaczył J. K. Potocki.

Książka ta wykłada w sposób żywy i nader popularny filozofię życia codziennego, zawiera mianowicie rady i wskazówki praktyczne, nacechowane prawdą i humorem, jak się należy zachowywać w rozmaitych okolicznościach życia, ażeby utrzymać równowagę umysłu i być szczęśliwym.

Treść rozdziałów: I. Dobre maniery. — II. Człowiek przyzwoity. — III. Rozmowa. IV. Czytanie. — V. Podróże. — VI. Pijaństwo. — VII. Pieniądze. — VIII. Dni obfitości. — IX. Powodzenie — X. Czy jesteśmy doskonali? — XI. Siła żywotna. — XII. Poszukiwanie człowieka, — XIII. Podobanie się — dzieło kobiety, — XIV. Obyczaje małżeńskie. — XV. Małżeństwo, jako związek wzajemnego doskonalenia się. — XVI. Nie kupujcie kota w worku. — XVII. W jaki sposób prowadzi się męża. — XVIII. O rządach rodzinnych. — XIX. Potrzeba „wydania się". — XX. Co ludzie powiedzą. — XXI. Szczegóły i błahostki. — XXII. — „Jestem panem siebie". — XXIII. Cnoty niebezpieczne. — XXIV. Słońce i wiatr północny. — XXV. Umiejętność cierpienia. — XXVI. Zakończenie.

Cena 1 złr. 30 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

Róża i Nina Alf. Daudet'a. Studyum obyczajowe przełożone z francuskiego. Cena 65 cnt. z przesyłką 80 cnt. 1572 1 3

Chojecki. Jan Dhasp. Powieść przełożona z franc. Cena 80 cnt., z przesyłką 95 cnt

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

M. Messing i Spółka

1566 1 4

Dom komisowy

dla sprzedaży rzeźnego bydła wszel. rodzaju,

przyjmuje i wykonuje wszelkie odpowiednie zlecenia ku zadowoleniu Szanownych P. T. Komitentów i Wysokiej Szlachty.

Adres dla przesyłki bydła: **Wien, St. Marx.**

Listy i telegramy: **M. Messing, III., Mathäusgasse, Nr. 5.**

Niniejszem podaję do wiadomości, iż w lokalu moim (dział artykułów spożywczych) **w Wiedniu, Wipplingerstrasse, 41,** utrzymuję na składzie: **Piwo okocimskie, Bok i eksportowe we flaszkach, Wódki z fabryki J. A. Baczewskiego,** c. i k. nadwornego dostawcy, **Pierniki, sucharki i ciasta deserowe z fabryki U. Czyńskiej w Jarosławiu, Musztardę i ocet z fabryki Lebenszteina w Zwierzyńcu, Wędliny** z pierwszorzędnych masarń krajowych, **Sery** ze serowni JE. hr. Włodzimierza Dieduszyckiego w Zarzeczu, **Bulion** z fabryki Sołkowskiego w Krysowicach, **Masło świeże i kuchenne, Miody** z miodosytni Wójcikiewicza, **Tutki cygaretowe** z fabryki L. Elster marki „Lo Comete". Sprzedaż hurtowna i detailiczna.

Na obecnej wystawie teatralnej w Wiedniu urządzony został w ogrodzie Kührera Bufet polski, obficie zaopatrzony w trunki i przekąski z mego składu.

Szanownym Rodakom, przebywającym stale w Wiedniu, i przyjezdnym polecam moje przedsiębiorstwo łaskawemu poparciu.

Obecnie zakładam (bazar) **skład towarów mięszanych galicyjskiego pochodzenia,** w którym pragnę zgromadzić wszelkie wyroby domowego i fabrycznego przemysłu. Upraszam przeto tych, którzy mają jakie wyroby, nadające się do zaprowadzenia w Wiedniu, o porozumienie się ze mną listownie.

L. Czyński.
Pierwszy skład komisowy wyrobów galicyjskich w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse, 41.

1534 2 3

Ważne dla budujących.

Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,

poleca, a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**

Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową** i **blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 21 24

Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.

ALFRED RASSL, OPAWA (Szląsk austr.)

poleca pod jesienne zasiewy

w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, żużle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 7 27

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei.

Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.

Tańsze od zagranicznych!
Znane jako najlepsze, czysto lniane

Płótna Korczyńskie

grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca

Wł. GONET
krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 46 48

Handel korzenny i win J. Michnika w Bochni

przyjmie

chłopca do praktyki

z ukończoną III klasą gimnazyalną, od **1 lipca b. r.** 1536 2 3

Gater 36" z parową maszyną o sile 40 koni, z dwoma kotłami, również **kierat żelazny** jest tanio do sprzedania 416 3 0 **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

3 powozy do sprzedania.
Ulica Franciszkańska, 4.

1532 3 3 **Ebert.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerył A. Haas. 2402 38 0

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca wielki wybór 1511 3 3

książek na premie

ozdobnie oprawnych, z napisem **„Nagroda pilności"**, wydanych nakładem Towarzystwa pedagogicznego, „Macierzy polskiej", „Wydawnictwa ludowego" itp., poleconych przez c. k. Wysoką Radę szkolną krajową.



Pierwsza krakowska

FABRYKA GORSETÓW

Rynek główny, L. 12, I piętro,

odznaczona medalem c. k. Ministerstwa handlu,

poleca swoje wyroby, znane z elegancyi i dogodności fasonu, prawdziwego fiszbinu i trwałych materyałów. **Leciuchne gorsety tiulowe i jedwabne, gorsety higieniczne i pasy dla pań,** także **redressery dla panienek** na składzie i na zamówienia, które uskuteczniamy w przeciągu 24 godzin po **najumiarkowańszych cenach.**

Przy zamówieniach z prowincyi dodać należy opis wzrostu osoby, objętość w talii i wysokość brykli całej i od talii do góry. 1447 2 3

Dampfsäge-Verkauf.

Wegen **Beendigung der Lieferung** wird **ein bis jetzt im Betriebe gewesenes,** in **gutem Zustande befindliches, completes Dampfsägewerk,** bestehend aus **Dampfkessel, Dampfmaschine von 24 Pferdestärken, eisernem Gatter, Kreissägen etc.** für den **billigen Preis von fl. 5.000 zum Abbruch verkauft.** 1561 2 3

Das Werk befindet sich 4 Kilometer von der Bahnstation Osielec bei Jordanów. **Carl Weisshuhn in Troppau.**

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony**, wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 zlr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.

Katalogi darmo. 1393 4 0

Wszyscy Panowie

1045 23 0

cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector".** Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18.

Ważne dla P. T. Przemysłowców fabrycznych i Straży ogniowych.

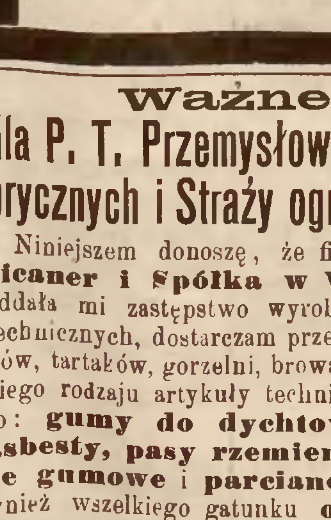
Niniejszem donoszę, że firma **Persicaner i Spółka w Wiedniu** oddała mi zastępstwo wyrobów swoich technicznych, dostarczam przeto dla młynów, tartaków, gorzelni, browarów wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, jako to: **gumy do dychtowników, asbesty, pasy rzemienne, węże gumowe** i **parciane,** jak również wszelkiego gatunku **oliwy do smarowania.**

Dla Straży ogniowej dostarczam 10 do 20 metrów **węży** na próbę.

Upraszając o łaskawe obstalunki kreślę się 1458 4 5

z poważaniem uniżony

Feliks Laksberger.
Podgórze przy Krakowie.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 8 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

Agronom

z Ks. Poznańskiego, teoretycznie i praktycznie wykształcony we wszystkich gałęziach rolnictwa, który i w Galicyi gospodarował kilka lat, kawaler, w średnim wieku, szuka **posady od św. Jana** b. r. Polecenia najlepsze.

Zgłoszenia w **Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka 30. 1531 2 4

Ekonom ze szkoły agronomicznej w Czerniechowie, w której całkowite kursa, oraz i kursa weterynaryi ukończył, mogący wykazać się dyplomem i chlubnemi świadectwami z samoistnego prowadzenia zarządu folwarków, poszukuje posady **rządcy** lub **ekonoma** samoistnego **od 1 lipca b. r.**

Zgłoszenia pod lit. **M. K.** poste restante **Tarnów.** 1518 3 3

Uczeń VI klasy gimn., Polak, władający gruntownie językiem niemieckim, może dawać od 15 lipca do 15 września **na wsi lekcye** w tymże języku — Honorarym rzecz uboczna. 1551 2 3

Adres: **Załomski, Chabówka.**

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1525 3 6

w cukierni P. Maurizio w Krakowie.

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy". 1486 8 8

Do Przewielebnego Duchowieństwa i Szan. Obywateli zachodniej Galicyi,

a w szczególności powiatów: Bocheńskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego i Rzeszowskiego.

W nieznanej miejscowości jednego z wymienionych powiatów była nauczycielką domową i umarła przed laty mniej więcej trzydziestu **Sydonia Komar.** Z powodów spadkowych dowód śmierci tejże jest dla niezamożnej rodziny niezbędny. Udaję się więc z prośbą tak do Wielebnego Duchowieństwa, żeby w księgach kościelnych raczyło popatrzeć, jakoteż do Dostojnego Obywatelstwa, z pośród którego może kto zmarłą pamięta, o pomoc i wskazówkę w tym względzie, którą proszę przesłać pod adresem: **Witold Zielonka, Kraków** poste restante. Koszta, jakieby poszukiwania pociągnęły, z podziękowaniem i wdzięcznością zwrócone będą. 1533 3 5

Historya dwóch lat.

1861—1862

przez **Z. L. S.**

Część wstępna 1856—1860.

Tom I. 1571 2 3

Cena 2 złr. 60 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca nowości:

patentowane listwy do sukien damskich, sztuczny francuski róg z piór gęsich, modne paski damskie z babstami, zwierzęta z tkaniny japońskiej, podróżne kubki do gotowania jaj. 1220 4 0

Z dniem 20 maja b. r. otworzył

Filię w Krynicy
Willa Tatrzańska.

Poszukuje się do kupna

apteki.

Zgłoszenia, z podaniem miejscowości, rocznego obrotu brutto i ceny, uprasza się nadesłać do Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. 1510 2 3

WILHELM FENZ

Magazyn towarów galanteryjnych i norymberskich

Rynek, 9,

na parterze i na I piętrze, poleca:

Tapety.
Parfumerye.
Zabawki.
Herbatę.
Bronzy.
Poudry.
Szyldkrety.
Majoliki.
Parasole.
Kalosze.
Gorsety. 1554 3 3
Articles de Paris.
Paski damskie i męskie.

Wielki wybór nici, guzików, wstążek, welonikow, pliés itp.

Tryesteński dom dla importu kawy, herbaty itp.

Poszukiwani są za wysoką prowizyą **dzielni agenci,** zajmujący się wysyłką pocztową. Korespondencye w języku niemieckim pod **„A. B."** poste restante **Triest.** 1559 2 2

Nowy zakład

art. fotograficzny K. ŻELECHOWSKIEGO

artysty malarza

(dawniej Błoniewski)

przy ul. Podwale, L. 14,

wykonuje według najnowszych ulepszeń **fotografie artystyczne.**

Ceny bardzo przystępne.

Na żądanie 1144 17 20

portrety kredkowe i olejne.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Słyjewski